

Dlatego zaś w języku kmiotków ją pisałem żeby czasami, w dzień świąteczny im przeczytana, mogła pociągnąć serca ich do panów i interesem wspólnych korzyści ściślej zjednoczyć; również by zniszczyć tę, niemal wrodzoną, niechęć, z jaką kmiotek nasz staje na postugę krajowi.[1]

Część polskich ziemian dziewiętnastowiecznego Wielkiego Księstwa Litewskiego wyrażało zainteresowanie folklorem ludu języka żmudzińskiego lub ruskiego, uważając, że miejscowe zwyczaje, jak też gwary ludowe stanowią skarbnicę różnorodności Narodu Polskiego i winny być zachowane dla przyszłych pokoleń Polaków. Chłopomani wierzyli ponadto, że oświecając lud wieśniaczy w jego ojczystej mowie, przyciągną go do służby Ojczyźnie-Polsce i uniemożliwią rozgrywanie ludu przez Rosję przeciwko polskim ziemianom i przeciw wspólnemu interesowi państwowemu Litwy i Korony.

Spostrzegając zaś, że po powstaniu styczniowym 1863 r. prawosławna ludność na Litwie zaczęła ulegać szybkim, masowym i przeważnie dobrowolnym procesom rusyfikacji, polscy ziemianie przystąpili do tworzenia kulturowych podwalin pod białoruski ruch odrodzeniowy, nawet go finansując i stając niekiedy na jego czele. Szlachta ta liczyła, że białoruskość stanie się barierą powstrzymującą rusyfikację kraju. „Miano nadzieję, że ruch ten nie przybierze charakteru antypolskiego, lecz będzie sojusznikiem polskości.”[2] Oczekiwania te nie spełniły się jednak. Nie udało się powstrzymać narastania antypolskich, antyziemiańskich i antykatolickich nastrojów wśród chłopów języka żmudzińskiego i ruskiego. **Zamiast oczekiwanego sojusznika w zmaganiach z Rosją, polscy ziemianie przyczynili się do wyhodowania niezwykle agresywnych szowinizmów, które swe ostrza skierowały nie wobec Moskwy, ale przeciwko polskiej kulturze, językowi, tradycji, religii i szlacheckim mecenasom. Stało się tak dlatego, że dla Żmudzinów i Białorusinów kluczowe było usunięcie Polaków ze szczytu struktury społecznej Litwy i odebranie szlachcie jej majątków, a naturalnym sojusznikiem w tym dążeniu było państwo rosyjskie.** Ponadto w przypadku Białorusinów, w tym wśród działaczy odrodzeniowych, silne były więzy prawosławno-wschodniosłowiańskie, łączące ich z Rosją.

Jak pisze Sakrat Janowicz: „**Polsko-białoruscy literaci, którzy pojawili się w epoce romantyzmu lub w czasie dziewiętnastowiecznych narodowych powstań, współczując chłopu, ucztowiczając go, zakładali fundament pod nie przeczuwaną przez nich jeszcze Białoruś: nadali jej mowie literacki blask, przygotowali grunt pod kulturowy rozkwit, który zakończył się kształtowaniem narodu i państwa.**”[3]

I tak np. urodzony we wsi Moruchy nad Dźwiną polski poeta **Jan Barszczewski**, uczeń kolegium jezuickiego w Połocku, podniósł poezję ruską z folkloru na poziom literacki. W języku tym w 1809 r. napisał utwór *Dziewańka* oraz wiersz *Garelica*. W swoich utworach poruszał chętnie tematy romantyczno-wzniosłego poczucia miłości do Białorusi i jej ludu.[4]

Ważne miejsce w gronie polskich chłopomanów zajmuje przyjaciel Adama Mickiewicza – ur. 24 czerwca 1796 r. w Maluszycach na Nowogródzczyźnie **Jan Czeczot**. Był on przede wszystkim folklorystą: zbierał pieśni ludowe rodzimej ziemi. Pierwszy zbiór pieśni (*Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny, niektóre przysłowia i idiotyzmy w mowie sławiano-krewickiej z postrzeżeniem nad nią uczynionymi*) wydał w 1837 r. w Wilnie. Łącznie Czeczot opublikował aż siedem tomów podobnych „piosnek”. Ponadto pisał wiersze w mowie sławiano-krewickiej, jak sam określał gwarę podnowogródzkiego ludu. **Celem jego pracy było uratowanie dla potomnych choć cząstki ojczystej spuścizny**. Dzięki publikacjom Czeczota społeczeństwo zaczęło uświadamiać sobie różnice pomiędzy językiem polskim a mową „tutejszych”. [5]

Następnym przedstawicielem miejscowej polskiej szlachty zasłużonym mimowolnie dla ukształtowania się separatyzmu białoruskiego był urodzony w roku 1808 na ziemi nadberezynskiej syn podczaszego nowogródzkiego – **Wincenty Dunin-Marcinkiewicz**. W 1841 r. założył on pierwsze białoruskie kółko teatralne. Stworzył też w języku białoruskim profesjonalnie napisane sztuki teatralne: *Zaloty* i *Pinskuju szliachtu*, wierszowane opowiadania oraz tłumaczenia (m.in. *Pana Tadeusza*) i stał się ojcem współczesnej literatury białoruskiej. [6]

Jak ustalił Ryszard Radzik „Argumentację na rzecz posługiwania się w piśmie językiem białoruskim przedstawił Marcinkiewicz, wypowiadając ją wprost, **w 1861 roku w ‘Gazecie Polskiej’. W krótkim tekście odpowiadał na zarzut, ‘że pisząc w białoruskim narzeczu między ludem wieśniaczym prowincjonalizm szczepię’. ‘Żyjąc wśród ludu - uzasadniał swą decyzję poeta - mówiącego białoruskim narzeczem, wcielony w jego sposób myślenia, marząc o doli tego szczepu bratniego, w niemowlęctwie i ciemnocie odrętwiałego, postanowiłem, dla zachęty go do oświaty, w duchu jego zwyczajów, podać i zdolności umysłowych, pisać we własnym jego narzeczu’**. Ze zdumieniem, pisze Marcinkiewicz, dostrzegł on, iż utwory jego ‘lud z największym przyjął upodobaniem’. Nie dbano dotychczas o umysłowe i moralne wykształcenie wieśniaków, choć ‘to dzieci jednej matki’. Nie trafił do nich ‘żaden organ polski’. ‘Jeżeli czasem dźwięk matczynego narzecza obił się o spragnione ucho biedaka, był to potok gróźb i łajjanek, wyrzeczonych do pogardzanej sieroty.

Otóż – kontynuuje poeta – **postrzegając zgubne usiłowania do zniechęcenia od nas ludu, postanowiłem przez pisma w narzeczu jego, odpowiednie pojęciom będącym jeszcze w kolebce i ułatwiające mu sposoby oswojenia się z naszą literaturą, zachęcić go do oświaty i moralnie poprawić**. Jak zbawienny te pisma wpływ nań wywarły i stąd wnosić należy, że dzisiaj książki w narzeczu ludowym już się zupełnie wyczerpały, a nowe się nie drukują.’ [...]

Celem pisania utworów w dialekcie białoruskim – twierdzi Marcinkiewicz – było zachęcenie chłopów, a także biednej litewskiej i białoruskiej szlachty, do nauki. [...] W wydanym w 1856 roku w Mińsku utworze *Ciekawys? Przeczytaj!* pisze, iż chodzi mu o oświecenie ludu, który przywykły ‘do nauki czytelnictwa, rozwinie powoli swój

umysł, pogrążony dotąd w ciemnocie, a łagodząc obyczaje, pozbędzie się złych nałogów i zachęci do wypełnienia posłannictwa, trudnego w swym życiu’.

Relacja między językami: białoruskim i polskim, nie miała w świadomości Marcinkiewicza charakteru narodowej opozycyjności. Po części była analogiczna do relacji między ‘rodem litewskim (ruskim)’ a ‘narodowością polską’. [...] To, że bardziej niż inni nie dostrzegał potencjalnego konfliktu między białoruskością a polskością, świadczy o jego silnym tradycjonalizmie, myśleniu wciąż w kategoriach pełnej harmonii stosunków polsko-białoruskich. Polskość była dla Marcinkiewicza pojęciem nadrzędnym narodowo nad białoruskością rozumianą kulturowo, regionalnie, klasowo. Językowo-kulturową białoruskość bronił on i rozwijał jako zespół wartości charakterystycznych dla kraju, w którym żył, określających jego codzienność, łączących go z przeszłością tych ziem. Chciał włączyć chłopów do politycznej wspólnoty narodowej typu przedrozbiorowego jako jej istotny element. [...] W jego wypowiedziach — mimo świadomości odrębności białoruszczyzny od polszczyzny — nie ma śladu narodowej ideologizacji języka białoruskiego, co tak bardzo różniło poetę od działacza narodowej białoruskości okresu ‘naszoniwskiego’ (po 1905 r.). [...]

J. Gołąbek uważa, iż **‘Marcinkiewicz jako polski gawędziarz jest chwalcą szlachty i tradycji szlacheckiej, a jako pisarz jest chłopomanem’**. [...] Zalecane przez niego obu stronom postępowanie — chłopskiej (podporządkowanie się panom) i dworskiej (opieka nad wioską) — miało służyć zarówno ich partykularnym interesom, jak również celowi nadrzędnemu, jakim był naród rozumiany przez niego (jak i wielu mu współczesnych) inaczej niż obecnie — oświeceniowo, politycznie i, co wówczas było ważne, wyraźnie w opozycji do rosyjskości. Wizja, jaką proponował, była nie tylko wizją pokoju społecznego, lecz również ładu moralnego; wynikała z chęci kontynuacji tradycyjnego układu wspólnot byłej Rzeczypospolitej. Służyć temu miała podejmowana przez poetę działalność oświatowa, przepełniona dydaktyzmem, nakierowana głównie na lud i prowadzona w jego języku. **‘Dlatego zaś w języku kmiotków ją pisałem — pisał Marcinkiewicz o określonym przez siebie mianem powiastki *Haponie* — żeby czasami, w dzień świąteczny im przeczytana, mogła pociągnąć serca ich do panów i interesem wspólnych korzyści ściślej zjednoczyć; również by zniszczyć tę, niemal wrodzoną, niechęć, z jaką kmiotek nasz staje na posługę krajowi**. Tu albowiem znajdując, że trzeźwy, obyczajów nieposzlakowanych, do tego mężny, pracowity i pilny w służbie chłopek, zawsze u ojcowskiego Rządu odbiera nagrodę, niejeden z ochotą odda się krajowej postudze, rokując sobie również w przyszłości powodzenie.’ [...]

Jako patriota swojej ojczyzny, rozumianej szeroko — jako była Rzeczpospolita, jak i regionalnie — w granicach Wlk. Ks. Litewskiego, przeciwstawiał poeta ponadetnicznie rozumianej polskości caryzm w jego wymiarze politycznym, kulturowym, narodowym, zmierzający siłą do rozbicia tradycyjnego układu społecznego. [...] Marcinkiewiczowi trudno było w ówczesnych realiach opowiedzieć się jednoznacznie za narodową białoruskością również dlatego, że miała ona wyłącznie chłopski wymiar kulturowy, a on sam był szlachcicem; **językiem, którym się posługiwał na co dzień on i jego środowisko była polszczyzna, a literacka**

białoruszczyzna nie miała służyć rugowaniu polszczyzny, lecz oświeceniu ludu — co najwyżej wyeksponowaniu miejscowych regionalizmów wyróżniających Białoruś jako jedną z części składowych byłej Rzeczypospolitej. Regionalizm ten wyrażał się również w obejmowaniu nazwą Białorusina — w jej znaczeniu terytorialnym, wielokulturowym, świadczącym też o wywodzeniu się z tutejszej społeczności — zarówno miejscowego chłopą, jak i szlachcica. [...] Poeta łączył swą polskość, polityczno-narodową, choć także językowo-kulturową — stanową i domową zarazem — w której wyrósł, z regionalną, terminologicznie litewską, lecz jakże bliską mu kulturowo, ludową białoruszczyzną. [...] Nie określał białoruskości poprzez nadanie jej cech konfrontatywnych wobec polskości. **Był bardzo daleki od zerwania z polsnością, a nawet dystansowania się od niej. Przeciwstawiał się zdecydowanie zarzutom o separatyzm. Być może nie uświadamiał sobie nawet realnej możliwości powstania w przyszłości niezależnego narodu białoruskiego.**”[7]

Do grupy polsko-szlacheckich miłośników prowincjonalnego folkloru należał również witebski szlachcic, uczestnik powstania listopadowego, **Aleksander Rypiński**. Wydał on w Londynie w 1853 r. białoruską romantyczną balladę *Niaczyścik*.

Współczesny białoruski poeta Sakrat Janowicz tak scharakteryzował postać Rypińskiego „**Ów witebski szlachcic patrzył na Białoruś jak na prowincję Polski, a na białoruski język [właśc. ruski] - jak na dialekt polskiego. Nawet mu się nie śniło, że w następnym stuleciu zostanie zaliczony do pisarzy nowego narodu!** Ale nie jest to tylko nasza specyfika; całkiem tak samo jest np. z początkami współczesnego piśmiennictwa lituwskiego [*źmudzińskiego*], w którym znakomity wzór poezji pozostawił po sobie źmudzki Polak Antoni Baranowski (zwany Antanasem Baranuskasem).”[8]

Z polskiej rodziny szlacheckiej pochodził także **Franciszek Bohuszewicz** ur. **21 marca 1840** w folwarku Świrany, w **powiecie wileńskim**, uczestnik **powstania styczniowego** 1863 r. Zapoczątkował on nurt realizmu krytycznego w **literaturze białoruskiej**, w twórczości inspirował się **folklorem** białoruskim. Wydał w języku białoruskim dwa zbiory wierszy i poematów: *Dudka biełaruskaja* (**Kraków**, 1891) i *Smyk biełaruskij* (**Poznań**, 1896). Jest uważany za ojca realizmu białoruskiego, za twórcę narodowych tendencji romantycznych w **literaturze białoruskiej**. Mawiał: *nie porzucajcie naszej rodzinnej mowy białoruskiej, aby nie umarła!*, która była potem często używana i cytowana przez białoruskie ruchy narodowe i niepodległościowe.[9] **Uważany jest za twórcę nowożytnej idei białoruskości. W ocenie Białorusina Aleksandra Ćwikiewicza Franciszek Bohuszewicz doszedł do swoich przekonań z powodu klęski powstania styczniowego**, co sugeruje, że ideę białoruską mógł traktować instrumentalnie, dla pozyskania sojusznika wśród ruskiego ludu. Tłumaczyłoby to zapewne dlaczego jego syn czuł się polskim patriotą i był przeciwny białoruskim zainteresowaniom ojca.[10]

Dla ustalenia czy rzeczywiście Franciszek Bohuszewicz był renegatem z polskości, jak przyjmują historycy białoruscy, czy też jedynie uważał, że popieranie sprawy białoruskiej leży w interesie polskości, potrzebne byłyby zapewne dodatkowe badania. Wziąć trzeba bowiem pod uwagę, że w roku 1891 poeta przystąpił do

organizowania w Wilnie tajnych szkółek polskich.[11]

Wspomagający finansowo i organizacyjnie ruch białoruski prezes Mińskiego Towarzystwa Rolniczego - Edward Woyniłłowicz[12], zawiedziony kierunkiem jego rozwoju, wspominał iż „Ze stowarzyszeń białoruskich, zawsze, biorąc w nich jak i materialny udział, na końcu się usuwałem, albowiem rozpoczęta w nich praca początkowo w kierunku samopoznania i odrodzenia się narodowego (‘Łuczynka’, ‘Socha’, ‘Zahlanie słońce i w nasze okonce’ itp.) zwykle, ku końcowi przybierała hasła i kierunek socjalistyczny, któremu, wbrew swym przekonaniom, hołdować nie mogłem”. [13]

Większość jednak ziemian polskich zachowywała wobec ruchu białoruskiego większą niż Edward Woyniłłowicz czy też Roman Skirmunt ostrożność i nie angażowała się w jego rozwój. Część z nich odmawiała jego finansowania nawet po wystosowaniu do nich wyraźnej w tej sprawie prośby. Uuczynił tak np. literat-ziemianin z Ziemi Mińskiej Aleksander Jelski.[14]

Odnosnie zaś polskich szlachciców budujących język literacki i kulturę Żmudzinów, wspomnieć należy biskupa sejneńskiego **Antoniego Baranowskiego**. Urodził się on **17 stycznia 1835 r.** w **Oniksztach**, w rodzinie szlacheckiej Baranowskich **h. Jastrzębiec**. Stworzył pierwsze terminy matematyczne i gramatyczne w języku żmudzińskim.

Spośród wierszy pisanych po polsku i po żmudzińsku poczesne miejsce zajmuje zwłaszcza poemat pt. *Anykščiu šilelis* (**Borek oniksztyński**), uważany za jeden z najwybitniejszych żmudzińskich utworów poetyckich w historii. Poemat *Anykščiu šilelis* został opublikowany w 1860 r. wzbudzając żywe zainteresowanie czytelników. **W roku 1883 wiersz Baranowskiego *Dainu dainelę* otwierał jako motto pierwszy numer czasopisma „Aušra”.** **Baranowski krytycznie oceniał nawoływania redaktorów tej gazety oraz innych działaczy żmudzińskiego odrodzenia narodowego do wypierania polskości z Litwy. Stał się jedną z postaci żmudzkich polonofilów, którzy nawiązywali do dzieła pięciowiekowej unii polsko-litewskiej. Był zdania, iż żmudzińskość w wymiarze języka i świadomości nie koliduje z poczuciem przynależności do szerzej rozumianej wspólnoty z Polską.**

Kiedy w 1897 r. Antoni Baranowski został biskupem sejneńskim, podczas ingresu przemówił do wiernych po polsku i po żmudzińsku. Zrobiło to ogromne wrażenie, ponieważ, mimo iż diecezja była mieszana językowo, od wielu lat zarządzeniem władz kościelnych nie używano tu języka żmudzińskiego do kazań i pieśni. Nowy biskup zalecał posługiwanie się obydwoma językami, w zależności od potrzeb i woli parafian.

Przeciwstawiał się postawom nacjonalistycznym zarówno ze strony Żmudzinów, jak i Polaków. Swą postawę wyraził trawestując dawne powiedzenie księdza **Stanisława Orzechowskiego**: „Sum gente Lithuanus, natione Polonus”, za co był ostro krytykowany przez żmudzińskich działaczy narodowych. W odpowiedzi używał

polskiego brzmienia imienia i nazwiska: Antoni Baranowski.

Żmudzińskojęzyczna twórczość Antoniego Baranowskiego zmniejszyła się w momencie gdy żmudziński ruch narodowy nabrał antypolskiego zabarwienia. W jego pogrzebie w 1902 r. wzięli udział Polacy i rosyjscy urzędnicy. Żmudzini nie przyszli. [15]

[1] Wincenty Dunin - Marcinkiewicz o określonym przez siebie mianem powiastki *Haponie* - R. Radzik, *Wincenty Dunin-Marcinkiewicz - postać polsko-białoruskiego pogranicza*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 5, str. 56-68; http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/05/05art_radzik.htm data odsłony 16.02.2014.

[2] R. Radzik, *Kim są Białorusini?*, Toruń 2002, s. 152.

[3] S. Janowicz, *Pad znakami Arła i Pagoni*, Krynki 2003, s. 69.

[4] Tamże, s. 52-53; http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Barszczewski data odsłony 16.02.2014.

[5] S. Janowicz, *Pad znakami...*, op. cit., s. 58-50; http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Czeczot data odsłony 16.02.2014.

[6] S. Janowicz, *Pad znakami...*, op. cit., s. 64-65; http://pl.wikipedia.org/wiki/Wincenty_Dunin-Marcinkiewicz data odsłony 16.02.2014.

[7] R. Radzik, *Wincenty ...*, op. cit., str. 56-68.

[8] S. Janowicz, *Pad znakami...*, op. cit., s. 68.

[9] http://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Bahuszewicz data odsłony 16.02.2014.

[10] A. Ćwikiewicz, *Zapadno-russizm. Narysy z gistoryi gramadzkiej myśli na Biełarusi u XIX i paczatk u XX w.*, Minsk 1993, s. 190.

[11] L. Krzywicki, *Na marginesie starej fotografii*, „Niepodległość” t. III, zesz. 1/5, Warszawa 1933, s. 74.

[12] http://pl.wikipedia.org/wiki/Edward_Woyni%C5%82%C5%82owicz data odsłony 16.02.2014.

[13] E. Woyńłowicz, *Wspomnienia 1847-1928*, cz. 1, oprac. J. Iwaszkiewicz, Wilno 1931, s. 210-211.

[14] J. Turonek, *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi*, Warszawa 1992, s. 52;

http://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Jelski data odsłony 16.02.2014.

[15] [http://pl.wikipedia.org/wiki/Antoni_Baranowski_\(poeta\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Antoni_Baranowski_(poeta)) data odsłony 16.02.2014.